Nr 265 (295) Łódź, wtorek 9 października 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKĄ 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Między Paryżem i Londynem

Jednocześnie prawie zakończyły się dwie wielkie konferencje międzynarodowe. Londyńska konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Chin zamknięta została bez powzięcia żadnych decydujących uchwał wskutek różnic istniejących między tymi państwami, wskutek różnicy poglądów na rozwiązanie szeregu doniosłych zagadnień świata powojennego. Jednocześnie w Paryżu przedstawiciele robotników kilkudziesięciu państw zdecydowali utworzyć wspólną, jednolitą organizację związków zawodowych.

Decyzja ta nie została powzięta bez przeszkód i bez trudności. Aby dojść do niej, musiano przezwyciężyć szereg tradycyjnych oporów, związanych z istnieniem dwóch międzynarodówek zawodowych: Profinternu w Moskwie i Międzynarodówki Amsterdamskiej, pozostającej pod wpływami partii socjalistycznych. Delegacja angielska wysunęła postulat, aby przyszła, nowa międzynarodowa organizacja związków zawodowych oparta została na strukturze i aparacie Międzynarodówki Amsterdamskiej. W ogniu długotrwałej dyskusji udało się osiągnąć doniosły kompromis. Siedzibą nowego, jednolitego międzynarodowego stowarzyszenia robotników został Paryż, jego sekretarzem generalnym bezpartyjny działacz francuskiego ruchu oporu Saillant, a przewodniczącym przywódca angielskich Trade Unionów Walter Citrine. W ten sposób osiągnięto po raz pierwszy zjednoczenie kilkudziesięciu milionów robotników świata i utworzono rząd ludzi pracy, który w skali międzynarodowej ma dbać o interesy mas pracujących i stać na straży pokoju i przyszłości świata.

Przedstawiciele pięciu państw, obradujących w Londynie, nie umieli, niestety, przezwyciężyć wszystkich różnic między nimi leżących i rozjechali się bez powzięcia zasadniczych decyzji. Jeśli konferencja londyńska mogłaby napawać nas pewnym niepokojem co do przyszłości, to porozumienie osiągnięte w Paryżu każe nam patrzeć jasno i spokojnie w przyszłość. Oznacza ono, iż klasa robotnicza wszystkich niemal krajów wyciągnęła właściwe wnioski z sytuacji, w której znalazł się świat po długiej wojnie światowej. Klasa robotnicza związana ponad liniami granic solidarnością swych interesów klasowych, okazała się najbardziej dojrzałą i świadomą warstwą społeczną, rozumiejącą, iż z rozbicia tylko jej wrogowie mogą wyciągnąć wielkie korzyści. Tak postępując, robotnicy wszystkich krajów wykazali wielką mądrość polityczną, której nie osiągnęły jeszcze wszystkie państwa, powołane do obrad w Londynie. Okazało się, iż w niektórych państwach działają siły przeciwne zjednoczeniu świata i oparciu go na nowych zasadach, które by gwarantowały pokój i wolność.

W ten sposób zorganizowane masy pracujące wyprzedziły państwa i rządy w zrozumieniu sytuacji i w podjęciu akcji montowania ustroju świata na nowych zasadach. Akcja ta będzie miała znaczenie nie tylko dla układu stosunków społecznych. Międzynarodówka zawodowa nie wyrzeka się działalności politycznej, pragnie także oddziaływać na losy państw i całej ludzkości. Rzecz w tym, iż proletariat nie we wszystkich krajach ma samodzielny głos, że polityka zagraniczna wielu mocarstw nie idzie jeszcze po linii interesów ludów, ale że tradycyjnie jest wyrazem dążeń wielkokapitalistycznych, które pragną organizować pokój według swoich pomysłów. A wiemy, iż te projekty w nieuniknionej konsekwencji doprowadzić muszą do nowej wojny, gdyż montują one świat na zasadach sprzeczności a nie solidarności.

Wynik obrad paryskich dowodzi, iż nie ma w życiu międzynarodowym takich przeszkód i trudności, których nie dałoby się przezwyciężyć, jeśli tylko będzie istniała dobra wola i chęć załatwienia wszystkich spraw spornych w drodze zdrowego kompromisu. Położyliśmy olbrzymie, krwawe ofiary, by ocalić się od faszystowskiej zagłady. Teraz sprawa polega na tym, by wyprowadzić świat z manowców na nowe drogi. Utworzenie jednolitej organizacji robotniczej jest niewątpliwie olbrzymim krokiem naprzód na tej drodze. Krokiem, który znaczy o wiele więcej niż niepowodzenia konferencji londyńskiej. Jedna konferencja się nie udała, następna musi przynieść pozytywne osiągnięcia. A międzynarodówka zawodowa jest wkładem trwałym jest stworzeniem nowego, potężnego instrumentu polityki międzynarodowej, znajdującego się w ręku ludzi, którym na pewno ponad wszystko zależy na utrwaleniu pokoju, na starciu z powierzchni ziemi resztek faszyzmu.

I dlatego też nie ma powodu do pesymizmu. Przeciwnie — wieści z Paryża nie tylko równoważą niepowodzenia londyńskie, ale je neutralizują, dając w rezultacie pozycję dodatnią.

ZBIGNIEW MITZNER

Protest przeciwko wyrokowi w Paderborn

PARYŻ (PAP Polpress). Rada Narodowa Polaków we Francji wysłała na ręce ambasadora W. Brytanii w Paryżu oraz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Polsce telegram protestacyjny przeciwko wyrokowi w Paderborn, żądając od sądu angielskiego, który skazał wygnańców polskich, wydania ich władzom polskim.

Unifikacja prawa

WARSZAWA (PAP Polpress). W dzienniku Ustaw R.P. Nr 27 ukazał się pierwszy akt prawodawczy, unifikujący prawo cywilne w Polsce — Kodeks Postępowania Niespornego. Obecnie w najbliższym numerze, jako drugi z kolei akt unifikacyjny ukaże się dekret, zawierający prawo osobowe. Dekret ten normuje dwa niezmiernie ważne zagadnienia: pełnoletności (osiąga się ją z chwilą ukończenia 18 lat) oraz uznania za zmarłych osób zaginionych,

Jaśniejsza perspektywa w stosunkach międzynarodowych

Nowa konferencja Trzech na widowni

LONDYN (AFP). Uznanie rządu austriackiego przez Anglię i Amerykę, co ma nastąpić w najbliższej już przyszłości, przyczyni się niewątpliwie w znacznej mierze do odprężenia w stosunkach międzynarodowych i udowodni raz jeszcze, iż mocarstwa zachodnie gotowe są nawiązać stosunki dyplomatyczne z każdym państwem europejskim, jeśli tylko będą przekonanie, iż państwa te zagwarantują, że wybory będą czymś więcej, niż po prostu zorganizowaną reklamą.

Mocarstwa zachodnie gotowe są uznać rządy: fiński, węgierski i austriacki, lecz prasa radziecka krytykuje zarządzenia, wydane w związku z wyborami w Grecji, zaś konferencja londyńska została przerwana, ponieważ alianci przeciwstawiali się ustrojowi, panującemu w Rumunii i Bułgarii oraz systemowi wyborczemu w tychże państwach. Jednakże perspektywa wydaje się dziś jaśniejsza, niż w ubiegłym tygodniu, i prasa poniedziałkowa podkreśla ukazanie się nowych świateł nadziei.

LONDYN (PAP Polpress). Obserwator polityczny pisma „Sunday Times" omawiając problemy, związane z konferencją londyńską, stwierdza, że wyjściem z impasu będzie prawdopodobnie nowy Poczdam. Wielka Trójka, zdaniem kół politycznych w Londynie i Waszyngtonie, powinna rozwiązać wszelkie problemy sporne i nie dopuścić do tego, aby świat został podzielony na odrębne sfery.

MOSKWA (PAP Polpress). „Prawda" w przeglądzie międzynarodowym stwierdza, że przerwanie konferencji londyńskiej wywołało uzasadniony alarm w najszerszych kołach opinii publicznej świata. Nic dziwnego, narody pragną pokoju. Konferencja londyńska jednak, obarczona trudnymi zadaniami, nie miała ustalonego programu prac, ani ustalonych metod.

Jaka jest przyczyna niepowodzeń obrad londyńskich? Prasa zagraniczna — stwierdza „Prawda" — pełna jest od różnego rodzaju komentarzy. Coraz więcej publicystów przychodzi do przekonania, że delegacja amerykańska i angielska wstąpiła na niebezpieczną ścieżkę rewizji uchwał berlińskich.

Poprzez sztuczne argumenty torują sobie drogę fakty. Światowa opinia publiczna coraz wyraźniej zdaje sobie sprawę z tego, że konferencja londyńska zakończyła się niepowodzeniem, gdyż Anglicy i Amerykanie nie trzymali się postanowień berlińskich, — kończy „Prawda".

Z obrad Kongresu międzynarodówki zawodowej

Zerwać stosunki z Hiszpanią i Argentyną!

PARYŻ (PAP Polpress). Przedstawiciel republikańskiej Hiszpanii, Thoma potępił reżim faszystowski generała Franco i wezwał kongres do obrony republikanów hiszpańskich. Delegat Urugwaju domagał się zerwania stosunków dyplomatycznych z prohitlerowskim rządem Argentyny. Przedstawicielka francuskich związków zawodowych Maria Luise Cavalier zwróciła się z proklamacją do wszystkich kobiet pracujących, aby współpracowały przy oczyszczaniu świata z elementów faszystowskich.

Komisja Regulaminowa Kongresu przedstawiła wniosek w sprawie wywarcia nacisku na rządy, aby zerwały stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią. Nadto zleciła Komitetowi wykonawczemu, aby wystosował protest do rządów Grecji, Iranu i Transvaalu, które nie zezwoliły związkom zawodowym na wysłanie delegatów na kongres. Komisja zleciła również komitetowi wykonawczemu, aby wysłał do Grecji delegację, któraby zbadała na miejscu sytuację polityczną.

Na wniosek przedstawiciela Ameryki Łacińskiej, powzięła Komisja rezolucję w której domaga się, aby nowa federacja związków zawodowych kontrolowała działalność międzynarodowych trustów.

PARYŻ (PAP Polpress). Data 3 października 1945 r. jest datą historyczną. W dniu tym powstała, po długich dyskusjach na plenum oraz po szczerej wymianie zdań na komisjach, Światowa Federacja Związków Zawodowych. 66.429.000 robotników zrzeszonych w związkach zawodowych 51 krajów stać będzie odtąd na straży międzynarodowego pokoju.

Udział delegacji polskiej w budowie Federacji Związków Zawodowych jest poważny. Niezaprzeczalnym sukcesem był np. wybór tow. Rusinka do komisji statutowej. Zainteresowanie Polską zwiększa się w miarę postępujących obrad. Wystąpienia tow. tow. Witaszewskiego i Rusinka na plenum spotkały się z gorącym przyjęciem.

—o—

Rozłam w partii konserwatywnej?

Opozycja przeciwko reakcyjnej polityce Churchilla

Dziś zbiera się parlament brytyjski na sesję jesienną. W związku z tym w kołach politycznych Londynu spodziewane są poważne wydarzenia w łonie partii konserwatywnej. Uważają tam za możliwe, iż w Izbie Gmin powstaną wkrótce dwie opozycje konserwatywne, będące odzwierciadleniem dwuch odmiennych prądów w szeregach stronnictwa torysów.

Prawe skrzydło konserwatystów, na którego czele stoją b. premier Churchill i przewodniczący stronnictwa Ralf Ashton, uważają, iż polityka opozycji powinna polegać na bezwzględnej, zdecydowanej walce z rządem Labour Party. Przeciwko temu stanowisku oponują ostro członkowie t. zw. „Komitetu reformistycznego" konserwatywnych członków parlamentu; na czele jego stoją posłowie Hogg i Hugh Molson. Uważają oni, że sprzeciwianie się racjonalnym reformom, których domaga się społeczeństwo angielskie, może doprowadzić do tego, że partia konserwatywna znajdzie się na długie lata w stanie zupełnego odosobnienia politycznego.

Większość członków Klubu parlamentarnego torysów opowiedziała się jednak za stanowiskiem Churchilla. Jednocześnie stało się wiadome, że członkowie „Komitetu reform" zastanawiają się nad możliwością usamodzielnienia swojej polityki i uniezależnienia się od kierownictwa Churchilla, gdy tylko parlament zbierze się na sesję.

Istnieją przypuszczenia, iż znajdą oni poparcie wśród niektórych wybitnych konserwatystów, byłych ministrów, — o ile „reformiści" zdecydują się na ten krok. Jako kandydata na leadera (przewódca) „Komitetu reform" wymieniają b. ministra Ryszarda Law, syna b. premiera Bonar Law. Pracował on w ministerstwie spraw zagranicznych, gdy ministrem tego resortu był Antoni Eden,

Tow. Kuryłowicz u amb. Skrzeszewskiego

PARYŻ (PAP Polpress). Ambasador RP, dr. Skrzeszewski podejmował śniadaniem członków delegacji polskiej na Wszechświatowy Kongres Związków Zawodowych w Paryżu: Adama Kuryłowicza, wiceprzewodniczącego KCZZ oraz Leona Krzyckiego — przywódcę Polskich Związków Zawodowych w Stanach Zjednoczonych i prezesa Amerykańsko - Polskiej Rady Pracy.

Nowy rząd w Japonii

NOWY JORK (PAP Polpress). Korespondent agencji Reutera donosi z Tokio, że nowy rząd barona Szidehafa składa się z „bezbarwnych liberałów". Należy przypuszczać, że rząd ten nie potrwa dłużej jak 2 tygodnie. Brakiem obecnego rządu jest to, że nie uczestniczą w nim socjaliści.

60.000 murarzy strajkuje w Londynie

LONDYN — 60.000 robotników zaangażowanych do odbudowy domów londyńskich, uszkodzonych przez bombardowania niemieckie, rozpoczęło w poniedziałek w południe strajk i przemaszerowało przez centrum miasta kierując się do gmachów rządowych w Whitehall. Przedstawiciele związków zawodowych murarzy oświadczyli, iż strajk ten — mający na celu wywalczenie podwyżki płac, lub skrócenie godzin pracy w związku ze zbliżaniem się zimy — nie jest uznany przez związek i najprawdopodobniej, po upływie 24 godzin robotnicy powrócą do pracy.

W portach angielskich strajkuje 25.000 robotników. Trwający już od dwóch tygodni strajk 14.000 robotników portowych w Liverpoolu unieruchamia czterdzieści doków, uniemożliwiając wyładowanie 200 statków. Robotnicy liverpoolscy postanowili zwrócić się do rządu z prośbą o wyjednanie dla nich wyższych stawek i lepszych warunków pracy.

„Tygrys Filipiński" przed sądem

MANILLA — Na dzień 28 października został wyznaczony proces przeciwko japońskiemu generałowi Yamaszita, przezwanemu „Tygrysem Filipińskim". Będzie to pierwszy z procesów przeciwko japońskim zbrodniarzom wojennym. Yamaszita nie jest oskarżony o dokonywanie osobiście mordów i znęcanie się nad jeńcami wojennymi, ale ciąży na nim odpowiedzialność za bestjalstwa i okrucieństwa, jakich dopuszczali się żołnierze z oddziałów, pozostających pod jego dowództwem.

Jedna czy dwie izby we Francji

PARYŻ (PAP Polpress). Dziennik „Voix de Paris" przeprowadził wśród swych czytelników ankietę, ażeby stwierdzić, jakie oni zajmują stanowisko wobec zagadnienia, czy we Francji ma istnieć parlament jedno — czy dwu-izbowy. Około 80 proc. odpowiedzi żąda wprowadzenia we Francji jednoizbowego zgromadzenia ustawodawczego.

35.000 Niemców w armii hiszpańskiej

PARYŻ (PAP Polpress). Dziennik „Le Pays" ogłasza wywiad z b. zastępcą dowódcy hiszpańskiego lotnictwa republikańskiego Oherrera, który twierdzi, że Niemcy, wobec stałych bombardowań sojuszniczych, przenieśli podczas wojny laboratoria dla badań nad energią atomową do prowincji Almeria w Hiszpanii.

Dzięki gościnności faszystowskiej Hiszpanii i znacznym pokładom uranu, hitlerowcy mieli idealne warunki dla pracy. „Le Pays" dodaje, że w chwili obecnej w Hiszpanii znajduje się około 35 tysięcy hitlerowców, którzy otrzymali obywatelstwo hiszpańskie i zajmują wybitne stanowisko w armii gen. Franco i w gestapo hiszpańskim.

Nowy rząd bawarski

LONDYN (United Press). Radio wiedeńskie donosi, iż premier bawarski, dr. Hoegner, ogłosił listę nowego gabinetu, w skład którego wchodzi czterech socjal-demokratów, 1 członek związku chrześcijańskiego, 1 liberał, 1 komunista i 1 bezpartyjny. Komunista został ministrem bez teki, poza tem w rządzie jest trzech komunistów na stanowiskach wiceministrów, z czego jeden w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Na marginesie

Drobne ogłoszenia

Bardzo lubię czytać drobne ogłoszenia: Niedawno u nas w „Robotniku" przeczytałem ogłoszenie „chrześcijańskiej" wytwórni czapek i długo zastanawiałem się, do czego odnosi się ten przymiotnik — czy do właściciela wytwórni, czy do odbiorców, czy do czapek.

Teraz przerzuciłem się na „Życie Warszawy" — tam jest najwięcej drobnych ogłoszeń. Ilekroć więc bywam w Warszawie kupuję tę gazetę i rozkoszuję się.

W ostatni piątek znów byłem w Warszawie i przeczytałem w organie stołecznym takie ogłoszenie:

Uwaga, 26 września ubiegłego roku w obozie Pruszkowskim zaginął pies rasy szpic biały, lewe ucho brązowe i dwie łatki na grzbiecie brązowe, wabił się Pufik. Poszukuje właścicielka za sowitą nagrodą. Warszawa, Różana 9—4.

Żałuję, że ogłoszenia umieszczane są bez tytułów. Przecież powyższe ogłoszenie wiele by wygrało, gdyby ukazało się pod tytułem „Grunt się nie przejmować", albo „Nie mam innych zmartwień" albo „Niepoprawna optymistka".

Ciekawe, że właścicielka „Pufika" nawet zamieszkała na odpowiednio optymistycznej i beztroskiej ulicy Różanej...

Natomiast głębszy sens polityczny ma inne ogłoszenie w tymże numerze „Życia Warszawy":

Rodzina zdrowa i uczciwa, składająca się z kilkorga osób, poszukiwana do pracy rolnej i obrządku większego gospodarstwa (4 konie — 5 krów) położonego na przedmieściu Żyrardowa. Wynagrodzenie: mieszkanie, opał, światło, utrzymanie, miesięcznie 1.500 i jednorazowo 9 metrów żyta. Warunek przyjęcia: fachowość i zawarcie umowy jednorocznej. Zgłoszenia osobiste: Jagiełło, Mariampol pod Żyrardowem.

Interesują mnie dwie sprawy: Po pierwsze, czy Żyrardów i okolice wyłączone zostały z pod działania reformy rolnej, a po drugie, czy właściciel tego „większego gospodarstwa" pochodzi w linii prostej od króla Jagiełły.

Tytuł dla tego ogłoszenia znaleźć łatwo: „Jagiełło przed parcelacją" czy coś w tym rodzaju.

Jedno jest pewne. P. Jagiełło chce jak najwięcej zdążyć przed parcelacją. A więc — i zdrowie i uczciwość i kilkoro osób i fachowość i to najmniej na cały rok, a wszystko za 1500 zł miesięcznie! Jak że tu mówić o braku inicjatywy prywatnej.

Ktoś kiedyś powiedział, że gdyby za 100 lat należało sądzić o naszej epoce na podstawie JEDNEJ książki, to najlepiej nadawałaby się w tym celu książka telefoniczna.

Wydaje mi się, że drobne ogłoszenia jeszcze lepiej odegrać mogą tę rolę dokumentu epoki, zwłaszcza ogłoszenia „handlowe", ogłoszenia o lokalach, mieszkaniach i sklepach „za zwrotem kosztów remontu", — obok rozpaczliwych ogłoszeń o poszukiwaniu najbliższych członków rodziny. G.

Ruch podziemny w Hiszpanii

PARYŻ (PAP Polpress). Prasa francuska ogłasza wiadomości o działalności partyzantów demokratycznych w Pirenejach, w północnej Hiszpanii i w niektórych okręgach południowo-wschodnich. Szczególnie ożywiona jest działalność partyzantów w prowincji Avila i Sierra de Geradarra.

W Klubie Poselskim Str. Lud.

WARSZAWA (PAP Polpress). W niedzielę 7 października rb. odbyło się pod przewodnictwem ministra Kultury i Sztuki ob. W. Kowalskiego, posiedzenie Klubu Parlamentarnego posłów Stronnictwa Ludowego.

Na posiedzeniu załatwiono sprawę przydziału terenowego dla poszczególnych posłów, przygotowano wnioski natury gospodarczej na sesję Krajowej Rady Narodowej i dokonano podziału prac w Komisjach Parlamentarnych.

Wezwano posłów, aby zajęli się jak najaktywniej sprawą zbiórki świadczeń rzeczowych, sprawą repatriacji ziem zachodnich przez chłopów z terenów przeludnionych oraz sprawą uaktywnienia mas chłopskich w spółdzielczości.

Postanowiono również wysłać delegacje do Francji w celu zaproszenia do kraju znanej i zasłużonej weteranki Ruchu Ludowego ob. Ireny Kosmowskiej.

WARSZAWA (PAP Polpress). Na ostatnim posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego odwołano jednomyślnie z Klubu Poselskiego S.L. siedmiu posłów do Krajowej Rady Narodowej. Nazwiska ich są następujące: z woj. poznańskiego — Stanisław Nowak, Kazimierz Nadonik i Michał Jagła, z woj. warszawskiego — Stanisław Mazur i Anna Gadzalanka, z woj. łódzkiego — Bronisław Drzewiecki i Walery Pająk.

W kilku wierszach

– Z Oslo donoszą, że apelacja Quislinga przeciwko wyrokowi śmierci, będzie przedmiotem rozprawy w Sądzie Najwyższym. Rozpocznie się ona 9 bm. i potrwa 3 dni.

– Brytyjskie Ministerstwo Produkcji Wojennej ogłosiło komunikat, w którym podało do wiadomości, że z 42 państwowych zakładów zbrojeniowych ulegnie likwidacji 23.

– 4-motorowy transportowiec angielski uległ katastrofie w okolicach Rennes (Francja). W katastrofie zginęło przeszło 70 żołnierzy, wracających z Egiptu do Anglii.

– Prezydent Truman zażądał od Kongresu przyznania UNRRA 550 milionów dolarów, koniecznych dla przyjścia z pomocą zimową wygłodzonym narodom europejskim.

– „New York Herald Tribune" twierdzi, iż rząd amerykański skłonny jest przyznać Anglii kredyt w wysokości 5 miliardów dolarów pod postacią długoterminowej pożyczki.

– Gwałtowny pożar wybuchł w pociągu osobowym, przepełnionym pasażerami, w pobliżu Pampilhosa (Portugalia). Ogarnięci paniką podróżni, wyskakiwali z pociągu, będącego jeszcze w pełnym biegu. Zupełnie zniszczonych zostało sześć wagonów.

Co się dzieje z darami UNRRA?

Prokurator prowadzi dochodzenie

W związku z wykryciem nadużyć, jakie miały miejsce przy rozładowaniu transportów z darami UNRRA w Łodzi, o których pisaliśmy przed kilku dniami, dowiadujemy się, że sprawą tą zajęła się prokuratura Sądu Okręgowego. Wszczęto dochodzenie pod kierunkiem wice-prokuratora Walkiewicza, przy współudziale wice-prokuratora Ansa i podprokuratora Cybulskiego. Dokładnych oględzin magazynów dokonał sędzia śledczy Bednarek.

W sprawie tej zamieszany jest cały szereg funkcjonariuszy instytucji i urzędów.

Działacze socjalistyczni

Józef Grzecznarowski

Krótka notatka dziennikarska doniosła ostatnio o powrocie tow. Józefa Grzecznarowskiego z obozu koncentracyjnego.

Ta krótka informacja w niejednym działaczu socjalistycznym, który znał czerwony Radom, który tam żył i pracował — odsłania z poza oparów męki okupacyjnej szmat historii walki o socjalizm, o wielkość PPS, o byt robotnika. A to wszystko nieodłącznie było związane z tow. Józefem Grzecznarowskim. Niewiele było ośrodków robotniczych w Polsce, tak silnie powiązanych z działalnością jednostki jak Radom.

Zaczynaliśmy „terminować" u Was, towarzyszu, jeszcze jako uczniowie szkoły średniej. Dokuczali nam za to, przenosili nas karnie do innych szkół, lub poprostu wyrzucali. To od Was szły interwencje, protesty... Dziś z perspektywy czasu najważniejsze jednak jest to, że w tym Radomiu była atmosfera, był ośrodek kształcący myśl socjalistyczną, że się tam ludzie wspierali wzajemnie, słowem, radą, że się kłócili o taktykę, że mogli ówczesnego czerwonego prezydenta i jego najbliższych towarzyszy objadać, pozostawiając po sobie w ich mieszkaniach chmury dymu z papierosów, unosząc ze sobą wiarę w socjalizm.

Opowiadał nam wówczas młokosom jeszcze, w rzadkich chwilach „słabości" tow. Grzecznarowski o 1905 r. o walce z żandarmerią carską, o demonstracjach robotniczych, o wywiezionych na Sybir, o swej ośmioletniej pracy w katorgach syberyjskich. A stara robotnica Muchowa opowiadała mi także, jak Wam, towarzyszu, w tych czasach terroru carskiego cerowała co pewien czas jedyne wasze spodnie. Zawsze jakoś nie dbaliście za bardzo o swój wygląd zewnętrzny. To dlatego pewnie bez złośliwości nazywali Was robotnicy „Dziadem..."

Czerwony Radom zapatrzony był w tym czasie — jeżeli chodzi o warunki życia robotników — w czerwony Wiedeń. To też rosły w tym mieście wygodne domy robotnicze, wzorowo urządzone szkoły... Pamiętam, jak gardłowali wówczas w radzie miejskiej burżuje radomscy z powodu „zbyt dużych" wydatków na oświatę, opiekę nad dzieckiem i matką robotnicą. Chodziło oczywiście o podatki wymierzone im na te cele przez magistrat... Ale radni socjalistyczni zawsze odpierali ataki.

Płynęły lata... Rozgoniło nas życie po kraju. Nie jeden z nas młodych poznał polskie więzienia i polski obóz koncentracyjny. Ale po latach poniewierki więziennej szedł do czerwonego magistratu, do tow. Grzecznarowskiego — na odpoczynek, po nowe siły do walki.

Któżby przypuszczał wówczas, że czeka nas jeszcze to najgorsze, które takich spustoszeń dokonało w naszych szeregach. Zostaliście w tych ciężkich chwilach, towarzyszu, w Radomiu, między swoimi, jak przystało na socjalistę. Kiedy Was wzięli, dumą i pragnieniem zemsty napełniały nas wieści z więzienia radomskiego o Waszej postawie. Mimo tortur, mimo katowni w lochach gestapowskich.

Jesteście znów między nami. Niewielu nas zostało, bardzo niewielu. Wasi uczniowie mają już siwizną przyprószone głowy. Ale idą młodzi, idą nowe zastępy, by tak, jak uczyli starzy, dalej prowadzić walkę o demokrację, o socjalizm.

ANTONI POKORSKI

48 lat „Bundu"

Żydowska partia socjalistyczna „Bund" zgodnie z tradycją tej organizacji w miesiącu październiku obchodzi uroczyście rocznicę założenia partii, powstałej w roku 1897. Poczynając od pierwszego zebrania grupy żydowskich działaczy socjalistycznych, które odbyło się w Wilnie w październiku 1897 r., po przez blisko pół wieku swej działalności „Bund" odegrał poważną rolę w ruchu robotniczym, zarówno za czasów carskiej Rosji jak i w zgoła odmiennych warunkach dwudziestolecia polskiej niepodległości po roku 1918. „Bund" stał się masową organizacją proletariatu żydowskiego i wespół z P.P.S. walczył o lepsze jutro mas robotniczych Polski.

Do bogatej i chlubnej historii partii „Bundowcy" wpisali piękną kartę w okresie okupacji hitlerowskiej, nie przerywając ani na chwilę działalności rewolucyjnej w walce z okupantem, która doszła do zenitu podczas powstania w ghetcie warszawskim w 1943 roku. Członkowie „Bundu", którzy się uratowali z masakry hitlerowskiej, wzięli również czynny udział w powstaniu warszawskim w 1944 r.

We wrześniu ub. r. nieliczni pozostali przy życiu „Bundowcy" spotkali się w Lublinie i wznowili legalną działalność partii. Obecnie „Bund" posiada organizacje w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lublinie, Częstochowie itd.

Z okazji tradycyjnego obchodu rocznicy założenia „Bundu" odbyły się zebrania i akademie w Warszawie, Częstochowie i Tarnowie. Centralna akademia „Bundu" odbyła się w ostatnią niedzielę w Łodzi w sali Teatru Wojska Polskiego, wypełnionej członkami i sympatykami partii. Do zebranych przemówili tow. tow. Fiszgrund (Henryk), Fogiel, Jaszuński i Szuldenfrei z „Bundu" oraz tow. red. Karaczewski w imieniu PPS i tow. Młotecki w imieniu PPR. Wszyscy mówcy podkreślali piękną przeszłość „Bundu" i wyrażali pewność, że żydowscy robotnicy i ich organizacja „Bund" i teraz odegrają swoją rolę w dziele odbudowy kraju po latach wojny i okupacji.

W części artystycznej akademii wzięli udział orkiestra kameralna, skrzypaczka Bronisława Rotsztatówna i recytator J. Kolesników.

Życie gospodarcze

Więcej rozmachu — mniej romantyzmu

W okresie romantyzmu, a specjalnie w poetyckich wypowiedziach tego okresu mierzono „siły na zamiary — nie zamiar podług sił". Metoda ta miała swoje doniosłe rezultaty w okresie podziemnej walki narodu polskiego z carskim zaborcą, — nie pozwalała ani na chwilę usnąć duchowi walki i oporu. Ale ten sam system nie dał się utrzymać w dziedzinie gospodarczego życia państwa. Stąd sprzeczność pomiędzy romantyzmem, a pozytywizmem: jeden rodził się raczej na gruncie specyficznej polityki konspiracji, a drugi wychodził z gospodarczych głównie założeń, — sprzeczność, wynikająca z tego, że problemów gospodarczych od politycznych ogrodzić bez reszty nie można.

Aczkolwiek we współczesnym życiu nie rządzimy się ani romantyzmem, ani pozytywizmem minionych już dawno lat — mimo to koncepcja mierzenia sił na zamiary ściera się wciąż jeszcze — z jej przeciwieństwem — rachunkiem zamiarów w stosunku do sił, które je podejmują.

W okresie konspiracji, podobnie jak to za naszych dziadów bywało, romantyczne podejście do życia w podziemiach mogło dać pewien efekt — efektem tym było utrzymanie narodu polskiego, wbrew wszystkim przeciwieństwom, wbrew logice czasem — w nieprzerwanej, szaleńczej napozór walce z wrogiem. Ale na tym kończyła się rola romantyzmu. Polityka wymaga trzeźwości. Na romantyzm pozwolić sobie mogli tylko wykonawcy poleceń. Same zaś polecenia winny były opierać się na zimnej kalkulacji, na dokładnym rachunku: za i przeciw.

Skończyła się podziemna walka. Wyszliśmy na powierzchnię i budując od fundamentów zrujnowaną Ojczyznę — silniej bodaj jeszcze aniżeli w okresie kospiracji, tępić musimy wszelki niewczesny romantyzm. Partyzancką brawurą nie wiele zrobimy. To nie znaczy, rzecz oczywista, abyśmy potępiali rozmach twórczy, ale rozmach i romantyzm to nie to samo.

A jednak, mimo, że niewątpliwie wiedzą o tym wszyscy — mimo, że wiedzą o tym ci, którzy odpowiedzialni są za nasze życie gospodarcze — mimo to jednak zdarza się, że w chwalebnym zapale twórczym popełniają oni błędy, wynikające ze złego obliczenia sił w stosunku do zamiarów.

Na zjeździe gospodarczym w Jeleniej Górze, tow. min. Minc oświadczył, że na odbudowę i uruchomienie przemysłu na Ziemiach Zachodnich przeznacza Rząd 1 miliard złotych, który zamierza uzyskać z upłynnionych remanentów przemysłu tych ziem. Ażeby słowo w ciało zamienić — wydano 29 sierpnia zarządzenie, aby do 15 września wszystkie zakłady pracy, na ziemiach przyłączonych złożyły pełne remanenty ilościowe i w pieniądzach, a również przewidziany koszt inwestycyj, plan produkcji na najbliższe trzy miesiące i plan zatrudnienia robotników — wszystko to pod osobistą odpowiedzialnością dyrektorów.

Program niemały. Czy aby jednak nie jest to dyktowanie dyrektorom technicznego zadania ponad siły? Nie wszyscy, lecz wielu — polecenie wykona, lecz wykona, sądzić należy źle.

W „Przeglądzie Technicznym" ob. Stefan Gruchała pisze: „Imponujące tempo wymagań. Legendarny amerykański twórca floty transportowej Kayser w kozi róg zapędzony".

„Dyrektorzy pełni strachu zasmarują parę tonn papieru cyframi z księżyca..."

„Miliard ustalony na oko, remanenty zrobione na łapu capu, program produkcji wzięty z powietrza, inwestycje obliczone na kolanie..."

I bodaj, że autor, cytowanego artykułu, ma racje w swej ocenie możliwości wypełnienia tych technicznych poleceń, płynących z Jeleniej Góry. A ma i dalej chyba racje, gdy stwierdza, że upłynnionymi remanentami stu fabryk nie można nakręcać produkcji tysiąca fabryk, a co ważniejsza, że same tylko remanenty — to grubo za mało na to, by Ziemie Zachodnie postawić na przedwojennym przynajmniej poziomie przemysłowym.

Oczywiście nie wiemy, czy stosunek fabryk „nierozszabrowanych" do „rozszabrowanych" jest właśnie taki, ale fakt pozostaje faktem, że remanenty fabryczne — może nie tak ściśle, jak to chce ob. Gruchała — winny służyć w pierwszym rzędzie na zainwestowanie tych właśnie fabryk, z których pochodzą (tak, chyba to zresztą zrozumiał i min. Minc., ale wtedy remanenty te muszą być sprzedawane przez fabryki — właścicieli, lub też fabryki te winny od Skarbu Państwa uzyskać sumę równą skalkulowanej cenie remanentów). Jeżeli zaś chcemy podnieść z ruiny inne ośrodki produkcji, które remanentów nie mają, lub których remanenty po upłynnieniu dadzą zbyt mało pieniędzy na inwestycje — wtedy trzeba inwestycje te oprzeć na jakimś źródle kredytowym, a nie czekać na podział „zachodnich" remanentów pomiędzy wszystkie fabryki. Remanenty plus kredyt — to da dopiero możność szerokiego oddechu — da możność — rozmach zapowiedzi uzupełnić — rozmachem wykonania.

A czy słuszna jest w tym przypadku obawa inflancji — o ile kredyty zostaną stworzone np. przy pomocy bonów, listów zastawnych lub też „czeków inwestycyjnych", jak to proponuje ob. Gruchała? Sądzimy, że nie. Nie będzie to bowiem inflacja — tak jak ją sobie z doświadczeń lat po pierwszej wojnie światowej — wyobrażamy.

Inwestycje przelewać będą pieniądze w dużej mierze pomiędzy kasami państwa, samarządu, spółdzielczości, a ten przelew regulowany jest przez państwo samo, Pewna nieznaczna stosunkowo suma wpłynie do kieszeni prywatnych — i to głównie do kieszeni tych obywateli (robotników, urzędników), którzy mieszkają na Ziemiach Zachodnich. Na ziemiach tych inflacja narazie nie grozi, gdyż jest tam raczej niedobór polskich środków obiegowych. A prócz tego każda inwestycja przyczyni się bezpośrednio do wzrostu majątku narodowego — nieruchomego, a w krótkim czasie, gdy zainwestowane fabryki ruszą, przyczyni się do wzrostu polskiej wytwórczości.

W ten sposób, jak to słusznie pisze autor, cytowanego artykułu, można będzie dopiero odbudować i rozbudować przemysł na Ziemiach Zachodnich z rozmachem. Nie żałować kapitałów, które powrócą do Państwa, a w części wyrównają siłę nabywczą tych, którzy jadąc na Zachód zrozumieją, że im się ten wyjazd z punktu finansowego opłaci. Ten silny zastrzyk gotówki w tereny nowo odzyskane będzie właśnie tą inflacją (choć nie bylibyśmy skłonni właściwą inflacją tego nazwać), którą tow. min. Minc. w swym przemówieniu na ostatniej sesji KRN obdarzył mianem czystej wody doprowadzonej do państwowego organizmu.

Krótko mówiąc — na przykładzie Ziem Zachodnich widzimy, że nie wolno nam prowadzić polityki, która z jednej strony zmusza do działań nie mogących dać pozytywnych wyników, jak np. upłynnienie w krótkim — zbyt krótkim czasie remanentów poniemieckich i zainwestowanie nimi przemysłu Ziem odzyskanych. Siły te zostały obliczone błędnie w stosunku do zamiarów. Ale z drugiej strony tam, gdzie chodzi o Ziemie Zachodnie nie należy również i nie doceniać swych sił. A taką niedoceną jest właśnie ograniczanie się do skąpego i nierealnego projektu zainwestowania przemysłu miejscowego — z miejscowych tylko remanentów.

W polityce gospodarczej romantyzm jest błędem, ale rozmach nie jest romantycznym błędem, ani błędem nie jest wielka ekonomiczna polityka — którą można jednak tylko prowadzić w granicach jednolitego planu gospodarczego — planu, który przez jeden ośrodek dyspozycji będzie sporządzony, kontrolowany, i korygowany. Komitet Ekonomiczny funkcji tych narazie nie koordynuje.

Gospodarka polska musi być kierowana przez Centralne Biuro Planowania — lub też Komitet Ekonomiczny funkcje takiego biura objąć musi.

Rudolf Lessel

Cement-tworzywo przyszłości

Dziś, gdy na gruzach zrujnowanej, w perzynę nieomal obróconej Ojczyzny — musimy, chcąc ją odbudować — zastanowić się poważnie, jak to zrobić najlepiej i najoszczędniej.

W pierwszym numerze technicznego pisma „Cement" poświęconego informowaniu opinii publicznej o stanie polskiego przymysłu cementowego, pisze inż. Henryk Golański, wice-minister Przemysłu:

„Cement — typowy dziś dla pewnej gałęzi budownictwa — stać się jutro może podstawowym materiałem dla konstrukcji wszelkich wogóle budowli.

Kanały i tunele podziemne, zapory wodne i wybrzeża portowe, nawierzchnie szlachetne dróg, szkielety budowli przemysłowych i domów mieszkalnych — to dotychczasowe, wszystkim, najdalej nawet od techniki stojącym, znane przykłady zastosowania cementu.

Ażurowa konstrukcja nowoczesnych mostów z betonu wibrowanego, przestrzenna siatka wielopiętrowych bloków nowoczesnych miast, wypełnione zestandaryzowanymi elementami, składane domy seryjne produkcji fabrycznej, jako najekonomiczniejsza forma budownictwa miejskiego w etapie odbudowy, wreszcie podkłady kolejowe — oto niektóre z przykładów, gdzie cement zastępuje dziś i wypiera niewdzięczną cegłę lub drewno, produkt fatalnie przetrzebionych wojną lasów".

Ale mało tego zastosowania w naszej odbudowie, cement może się przydać i jako środek wymienny, dla uzyskania z zagranicy i innych elementów tej odbudowy. „Cement" — pisze w tymże numerze, cytowanego przez nas pisma vice-minister przemysłu inż. Wacław Ciszewski — „niezależnie od jego jak najbardziej szerokiego zastosowania na rynku wewnętrznym, będzie niewątpliwie stanowił jeden z podstawowych artykułów eksportowych, wza mian za który będziemy otrzymywali z zagranicy takie towary i surowce, których nie produkuje się w kraju".

Nieco o wełnie

Przechodząc ulicami Łodzi, często tęsknym spojrzeniem ogarniamy wystawy sklepów włókienniczych i wyłożone na nich kupony wełny po 1.500 czy 2.000 zł metr. Są to ceny przekraczające oczywiście nawet w marzeniach możliwości przeciętnego śmiertelnika, korzystającego od czasu do czasu ze skąpych przydziałów materiałów tekstylnych, zawierających wszystkie możliwe składniki, oprócz prawdziwej wełny. Mimowoli rodzi się w duszach naszych bunt. Zaczynamy, jako że nastał czas pokoju, mający przynieść kres wszelkiego rodzaju namiastkom i kombinacjom zastępczym, odczuwać gorycz zawodu. Czemu zamiast ubierać nas w solidne, przedwojenne materiały, każą nam nosić różnego rodzaju lichoty?

Odpowiedź na to pytanie nie jest wcale trudna. Przed wojną nasz przemysł włókienniczy, dla uszlachetnienia produkcji, sprowadzał znaczne partie wełny z zagranicy. Obecnie możliwości importowe są bardzo słabe. Niełatwo dojechać jest australijskim merynosom do Europy. Co prawda rozpoczęliśmy już pertraktacje w tej materii, ale zapewne sporo jeszcze wody w Wiśle upłynie, zanim nadejdą pierwsze transporty z zagranicy. To co widzimy na wystawach, są to pozostałości, resztki z dawnych czasów, które przemysł rzuca na rynek po cenach komercyjnych. O tym, aby resztkami tymi móc obdzielić wszystkich, nie może być nawet mowy.

Przed wojną wełna krajowa zużywana była głównie przez przemysł chałupniczy, domowy. Ale dziś i tutaj sytuacja wygląda niezbyt wesoło. Bo kiedy przed wojną na terenie całej Rzeczpospolitej stan pogłowia owiec wynosił 3.410.946 sztuk, obecnie na obszarze 11 województw (bez ziem odzyskanych) posiadamy zaledwie 545.516 sztuk. Jeśli kogo interesują cyfry, może się dowiedzieć, że najwięcej owiec w Polsce liczą województwa: łódzkie — 108.116, poznańskie — 95.943 i pomorskie — 80.726. Najmniej województwa: gdańskie — 23.226, rzeszowskie — 8.911 i śląsko-dąbrowskie — 6.567. W środku tej tabeli ulokowały się województwa: warszawskie (57.650), białostockie (56.726), krakowskie (44.387), lubelskie (34.071) i kieleckie (27.844).

Z konieczności sięgnęliśmy i do tego, mocno przez wojnę zdewastowanego źródła, nakładając na rolników obowiązek dostaw wełny. Wynoszą one po 0,6 kg z wiosennej i jesiennej strzyży. Daje to przeszło 50% tego, co przynosi hodowcy owca w ciągu roku. Równocześnie dostawy wełny są wysoko premiowane możliwością nabycia przez dostawcę materiałów tekstylnych po cenach sztywnych. Jesienna, rozpoczęta już, strzyża, winna przynieść Państwu — 327.305 kg surowej wełny. Oczywiście po oczyszczeniu i zgremplowaniu cyfra ta spadnie o połowę.

Jest to naprawdę mało. Nie wystarczy nawet na domieszkę 10 czy 20% do produkowanych przez nasz przemysł materiałów. I dlatego nie powinniśmy się dziwić ani żywić do nikogo pretensji, że musimy zadawalniać się kiepskimi materiałami. Poprostu i w tej dziedzinie, podobnie jak w wielu innych, jesteśmy, bez naszej zresztą winy, ubodzy. I musimy z tego stanu rzeczy wysnuć odpowiednie konsekwencje, t. zn. pracować, aby dojść jak najrychlej do przedwojennego stanu posiadania, a przynajmniej go podwoić. W tej chwili mam np. na myśli hodowlę tak pożytecznego stworzenia, jak owca. Nie tylko dostarcza nam ona smacznego mięsa, ale równocześnie zbliża nas do dzisiaj nieosiągalnego ideału: ubrania, swetra, czy płaszcza z prawdziwej wełny. Im więcej tych owiec hodować będzie wieś polska, tym więcej materiałów wełnianych, a przynajmniej w lepszym gatunku wyprodukuje przemysł. Nie należy wątpić, że materiały te, przy nieraz akcentowanej, dobrej woli Rządu, dotrą nietylko do miast, ale również w szerokich rozmiarach i do wsi.

ALFA

Czy wiecie, że...

...Zjednoczenie Fabryk Cementu zarządza 9 cementowniami z dawnych terenów Rzeczpospolitej. Z cementowni grupy opolskiej Zjednoczenie objęło jak dotąd tylko 2 fabryki w stanie częściowo zdemontowanym.

...najwięcej cementu wysłano do województwa kieleckiego — 10.324,70 tonn, najmniej do województwa pomorskiego — 75 tonn. Województwo warszawskie sprowadziło 6.152,25 tonn, a miasto stołeczne Warszawa 6.894,75 tonn.

....największą przeszkodą w zbycie cementu są trudności transportowe, które obrazuje najlepiej ten fakt, iż na żądanie podstawienia w okresie marzec — lipiec br. 8.123 wagonów, PKP mogło podstawić tylko 3.229 wagonów.

...Biuro Rewindykacji i odszkodowań wojennych zarejestrowało do dnia 6 lipca br. 744 wnioski o zwrot mienia wywiezionego przez Niemców. Liczba zgłoszonych objektów przemysłowych wynosi 53.512 na ogólną sumę 563.548.850 zł. według cen z 1939 r.

... na całym terytorium Polski znajduje się obecnie jedna tylko fabryka obić papierowych tapet) — w Częstochowie. Fabryk papierów kolorowych jest w Częstochowie więcej, ale zbyt jednak mało, aby mogły pokryć zapotrzebowanie. Możliwości produkcyjne tych fabryk spadły do 1/7 możliwości przedwojennych.

....Białostockie włókiennictwo otrzymało za swą wydajną pracę do podziału według grup, różne materiały włókiennicze w ilości 12.600 m, 3.900 par pończoch i skarpet, 4.800 m. tkaniny pościelowej oraz komplety bielizny i flaneli na ogólną sumę 800 tys. zł, licząc po cenach sztywnych.

Tak wielka ilość premii przyczyniła się do zniżki cen artykułów włókienniczych na wolnym rynku w Białymstoku.

...Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przekazało do dyspozycji Przemysłu Metalowego w Śląsko-Dąbrowskim Zagłębiu Przemysłowym — 6.500 par obuwia skórzanego, pochodzącego z dostaw UNRA.

Obuwie powyższe, całkowicie wykonane ze skóry gatunku pierwszorzędnego zostało już przez Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego rozdzielone pomiędzy pracowników.

Cena za jedną parę obuwia wynosi 44 złote.

...„Huta Bankowa", pracująca obecnie dla kolei, w sierpniu przekroczyła ustalone normy produkcji: wielkie piece wykonały plan w 106,5%, stalownia — 122,6%, walcownia 114%, odlewnia 115%, gazownia 118%, części kute — 127%, akcesoria kolejowe 106%. Przeciętnie wydajność pracy jednego robotnika wynosi 90% wydajności przedwojennej.

....w bieżącej kampanii gorzelniczej weźmie udział ponad 1000 gorzelni rolnych. Plan produkcji spirytusu w tych gorzelniach na rok 1945/46 przewiduje 40 mil. litrów surówki, co stwarza zapotrzebowanie na 4 mil. q ziemniaków.

...według prowizorycznych obliczeń tegoroczny zbiór zbóż ozimych na terenie woj. pomorskiego wynosi 300.000 tonn żyta, 20.000 tonn pszenicy, [illegible] tonn jęczmienia oraz 1.500 tonn rzepaku.

....flota odrzańska licy 13 holowników, obsługujących 80 barek i 8 barek motorowych.

Działalność Komunalnych Kas Oszczędności

Zniszczenia wojenne i rabunkowa polityka władz okupacyjnych, nie ominęły również Komunalnych Kas Oszczędności. Z 351 central KKO i 117 oddziałów czynnych w dniu 1 września 1939 r. pozostało na terenach b. GG zaledwie około 100. Pozostałe placówki, mające swe siedziby na terenach przyłączonych do Rzeszy, zostały zlikwidowane.

Działalność KKO pod okupacją ograniczała się do roli zbiornic, aparatu służącego do wzmożenia obrotu bezgotówkowego oraz lokowania w nich wszelkiego rodzaju bonów skarbowych, wypuszczonych przez okupanta. Mimo ograniczeń kredytowych, kierownictwo KKO z pobudek patriotycznych i społecznych, narażając się częstokroć na represje, udzielało pożyczki na dogodnych warunkach. Dawało to możność naszemu społeczeństwu przetrwania ciężkiego okresu okupacji.

Z chwilą uwolnienia ziem Polski od okupanta, KKO jako jedne z pierwszych stanęły do pracy i wkrótce osiągnęły bardzo poważne wyniki. W okresie półrocznym liczba Komunalnych Kas Oszczędności wzrosła do 231. Suma bilansowa 157 Kas z 41 oddziałami wyniosła na dzień 31 lipca 1945 r. — 546.852 tys. zł. Biorąc pod uwagę krótki stosunkowo okres pracy KKO wyjątkowo ciężkie warunki startu, spowodowane zamrożeniem sald gotówkowych wszystkich lewobrzeżnych placówek KKO osiągnięte wyniki należy uważać za wyjątkowo korzystne.

Ustrój KKO opiera się na zasadach wybitnie społecznych i demokratycznych. Zarówno rady Kasy, jako organ stanowiący i komisja rewizyjna, jako organ kontroli wewnętrznej, wybierane są przez miejscowe rady narodowe, co zapewnia czynnikowi społecznemu kontrolę nad działalnością tych instytucyj.

Związana ściśle ze społeczeństwem swojego okręgu KKO orientują się najlepiej w jego potrzebach gospodarczych; są też doskonałym łącznikiem pomiędzy miejscową ludnością, a centralnymi instytucjami kredytowymi. Niezależnie od akcji kredytowej z własnych zasobów finansowych, KKO zajmują się rozprowadzaniem kredytów państwowych i rozbudową obrotu bezgotówkowego.

Nafta za terminową dostawę świadczeń rzeczowych

W ramach akcji specjalnej dla zaopatrzenia wsi, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przydzieliło w bieżącym miesiącu dla wojew. pomorskiego 100 ton nafty.

Nafta ta zostanie rozdzielona w ilości po 1 cysternie na te powiaty wojew. pomorskiego, które najlepiej wywiązały się z obowiązku dostawy zbóż.

W pierwszym rzędzie otrzymają ją powiaty: szubiński, włocławski, tucholski, brodnicki, bydgoski oraz świecki i inowrocławski.

Nafta ta nie będzie wydawana na kartki premiowe, lecz przez Komisje Rozdzielcze dla akcji specjalnej, jako przydziały nadzwyczajne.

Również przez Komisje Rozdzielcze wydanych zostanie 14.900 kg nafty przeznaczonych dla rozdziału wojew. warszawskiemu między tych rolników powiatu, którzy wykonali terminowo odstawę zbóż w ramach świadczeń rzeczowych.

Powiatowe Komisje Rozdzielcze, obradując pod przewodnictwem przedstawiciela Związku Sam. Chłopskiej rozdzielą naftę na poszczególne gminy: gminne komisje rozdzielcze przydzielają poszczególnym gospodarzom, którzy najwięcej dostarczyli zbóż na świadczenia rzeczowe.

Z Anglii do kraju

Inżynierowie i rzemieślnicy wracają

ŁÓDŹ (PAP Polpress). Do Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego w Łodzi wpłynęły dwa pisma z ambasady polskiej w Londynie i Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii, w których to ostatni w imieniu 8.000 inżynierów techników oraz 30.000 rzemieślników przebywających na terenie Wielkiej Brytanii i Francji zgłasza chęć powrotu do kraju w celu wzięcia czynnego udziału w pracach nad odbudową kraju.

Zważywszy, że w tej chwili odbywa się pod kierownictwem Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu wielka akcja obsadzania ziem odzyskanych polskimi siłami fachowymi, oferta Polaków z zagranicy nabiera szczególnej wagi.

Natychmiast po otrzymaniu listów z Londynu odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego, na którym wyłoniono Komisję Organizacyjną „Komitetu Repatriacji Techników z Zagranicy. Komitet opracuje stan zapotrzebowania przemysłu na siły techniczne na ziemiach odzyskanych i w kraju, poczym niezwłocznie przystąpi do właściwej akcji repatriacyjnej.

W związku z organizacją repatriacji, Stowarzyszenie Techników w Londynie wysuwa następujące słuszne postulaty, które będą musiały być uwzględnione przy organizacji naszej pracy: organizowanie transportów grupowych, uwzględnianie w miarę możności życzeń wracających odnośnie do rodzaju i miejsca pracy, zapewnienie dla powracających punktów tranzytowych, pomieszczenia i wyżywienia, pomoc przy odszukiwaniu rodzin i załatwieniu najpilniejszych spraw osobistych przed przystąpieniem do pracy.

PRACOWNICY BROWARÓW niezatrudnieni obecnie w swym zawodzie, zgłaszajcie się w Zjednoczeniu Przemysłu Spożywczego w Krakowie, ul. Kopernika 6. II p. w Dziale Fermentacyjnym, celem zarejestrowania i uzyskania pomocy w zatrudnieniu. (29)

Drukarze obradują

GNIEZNO (PAP Polpress). W Gnieźnie odbył się pierwszy po oswobodzeniu zjazd delegatów Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów z udziałem przeszło 60 delegatów z całej Polski. Dłuższy referat o roli i zadaniach związków zawodowych wygłosił przedstawiciel CKZZ ob. Zdziechowski. Następnie delegaci składali sprawozdania z zakresu swych prac. Na siedzibę Zarządu Centralnego wybrano Kraków. Omawiano również sprawę szkolenia zawodowego uczniów w szkołach graficznych jako uzupełnienie praktyki. Nazwę związku obejmującego wszystkie gałęzie zawodowe zmieniono na: Związek Zawodowy Przemysłu Poligraficznego.

Podział artykułów przemysłowych dla wsi

W ramach akcji specjalnej rolnej, rząd powierzył Związkowi Samopomocy Chłopskiej dopilnowania i kontrolę społeczną nad rozdziałem artykułów przemysłowych dla wsi.

W związku z tym Zarząd Główny Zw. S. Chł. wysłał w teren swoich przedstawicieli, których zadaniem jest.

I. Stwierdzić w powiatach i gminach, czy istnieją komisje rozdzielcze artykułów przemysłowych, o ile dotychczas nie powstały — dopilnować zorganizowania.

W skład komisji rozdzielczej wchodzą 4 osoby.

1. Przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej jako przewodniczący Komisji.
2. Przedstawiciel Rady Narodowej (powiatowej albo gminnej).
3. Przedstawiciel Biura Rolnego w powiecie, agronom gminny w gminie.
4. Inspektor świadczeń rzeczowych w powiecie, referent świadczeń rzeczowych w gminie.

II. Stwierdzić czy w powiatach i gminach nastąpił już rozdział artykułów przemysłowych. O ile tak, to sprawdzić czy rozdział jest sprawiedliwy i czy towary docierają do wszystkich wsi.

Z życia Partii

KONFERENCJA PROPAGANDOWA AKTYWISTÓW PPS m. KATOWIC

W dniu 1 października br. odbyła się konferencja wszystkich aktywistów PPS wielkich Katowic poświęcona wyłącznie zainicjowanemu „Miesiącowi Propagandy Socjalistycznej". Konferencję zagaił przewodniczący miejskiego komitetu PPS tow. dr Korczyński, udzielając z kolei głosu tow. red. Czekalskiemu, który wygłosił treściwy referat o genezie historycznej socjalizmu w ogólności, a PPS w szczególności i zarazem omówił rolę PPS w nowej Polsce. Referatu licznie zgromadzeni aktywiści wysłuchali z wielkim zainteresowaniem nagradzając prelegenta gorącymi oklaskami. Następnie zabrał głos sekr. tow. Lebik, który omówił stronę organizacyjną „Miesiąca Propagandy Socjalistycznej", podając do wiadomości zebranym program akcji. Po odbytej dyskusji konferencję hasłem „Cześć Pracy" zakończono.

Przełożony termin zjazdu Polaków w Hiszpanii

Komitet organizacyjny zjazdu Polaków b. Uczestników Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii, zapowiedziany na 14 i 15 października, odbędzie się w Warszawie w dniach 3 i 4 listopada.

Zjazd związku spożywców

Komisja Organizacyjna Zjazdu Zw. Zaw. Spożywców w Polsce z siedzibą w Łodzi, ul. Strzelecka Nr 2 zawiadamia, że w dniu 21 października 1945 r. odbędzie się w Łodzi ogólnokrajowy Zjazd delegatów w celu powołania Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego.

Wszystkie oddziały Zw. Zaw. Spożywców wzywa się do poczynienia odpowiednich przygotowań związanych ze zjazdem i wydelegowania przedstawicieli. Nazwiska wybranych delegatów oraz dokładne adresy oddziałów Zw. Spożywców prosimy przysłać w jak najbliższym terminie do Łodzi pod. wyżej wymienionym adresem.

Delegaci winni stawić się w dniu 20 października br. na godz. 13 w gmachu Związków Zawodowych w Łodzi, ul. Strzelecka Nr 2.

Komunikat Ministerstwa Aprowizacji i Handlu

Biuro Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu w toku przeprowadzanej kontroli stwierdziło, że szereg urzędników aparatu aprowizacqi i handlu wbrew przewidzianemu w ustawie o państwowej służbie cywilnej zakazowi w czasie pełnienia czynnej służby państwowej, objęło w dzierżawę młyny na terenie województwa pomorskiego.

W związku z tym winni urzędnicy zostali zawieszeni w pełnieniu służby oraz wdrożono przeciwko nim postępowanie dyscyplinarne, zaś przeciwko jednemu z urzędników wszczęto postępowanie karne. Ponadto zarządzono odebranie młynów z pod zarządu wspomnianych urzędników.

Przyjmowanie paczek pocztowych do 20 kg

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi podaje do wiadomości, że wprowadzono przyjmowanie paczek do 20 kg.

Paczki z zawartością książek i wydawnictw korzystają z 50% zniżki w opłatach pocztowych.

Deklarowaną wartość paczek podwyższono do 10.000 zł (Urzędowych do 100.000 złotych).

Wprowadzono również przyjmowanie listów wartościowych do 10.000 zł.

Listy do redakcji

Potrzebni są nam lekarze

Swego czasu ukazały się w czasopismach wzmianki o braku lekarzy i lekarzy dentystów i innych specjalistów i równocześnie o zapotrzebowaniu tychże na terenie Śląska i Pomorza.

A przecież w wojsku znajduje się wielu specjalistów, a szczególnie lekarzy i lekarzy dentystów nie zatrudnionych w swoich specjalnościach, nie przynoszących żadne korzyści wojsku i jako tacy niepotrzebni. Pełnią oni nieraz funkcje sanitariuszy, instruktorów, felczerów, wówczas, gdy niejednokrotnie stanowiska należne im zajmują ludzie nie mający nic wspólnego z medycyną, lub też uprawnieni a nawet nieuprawnieni technicy dentystyczni.

Czyż nie możnaby całej tej falangi lekarzy i lekarzy dentystów, nie będących w wojsku na swoich miejscach, użyć na terenach Śląska i Pomorza na właściwych ich wykształceniu fachowemu miejscach?

Jak długo ma trwać ten stan? Było to do zniesienia w okresie trwania wojny, kiedy lekarze czy lekarze dentyści wypełniali swoje obowiązki obywatelskie na froncie, nie zawsze w swoich specjalnościach. Dziś czas już pomyśleć o tym, by leczenie ludności znalazło się we właściwych rękach, ludzi przygotowanych fachowo do tego celu.

Jeden z pokrzywdzonych

Wierność swemu miastu

Czym jest Warszawa dla nas wszystkich — dla tych, co w niej urodzili się i wychowali, dla tych, co spędzili wraz z nią najgorsze chwile niedoli i przeżyli razem bohaterski poryw powstania i dla tych, co odpędzeni od niej losami wojny, tęsknili, jak tylko tęsknić można za kimś najbliższym i najdroższym — czym, powtarzam, jest dla nas Warszawa, tego nie potrafi odczuć nikt, kto nie jest warszawianinem. „Bractwo warszawskie", choć nie połączone żadnym pisanym statutem, ani prawami, rządzi się jakimś prawem szczególnym, łączy się w całość zwartą i zespoloną. Dla tych ludzi każde wspomnienie o Warszawie ma wartość relikwii; jak z relikwią obchodzą się z nim ostrożnie — przeważnie nie lubią nawet mówić zbyt wiele, bojąc się łatwizn sentymentu.

I ja w tej chwili nie poruszałabym tego tematu, gdyby nie to, że w małej, żołnierskiej gazetce (b. dobrze zresztą redagowanej), wychodzącej na odzyskanych przez nas nadodrzańskich terenach, znalazłam wiersz. Wiersz pisany nie (jak sentymentalna piosenka o Warszawie) przez kogoś z bezpiecznie zagranicą uchowanych autorów, ale przez człowieka, który walczył o wydarcie z rąk najeźdźcy swego miasta, który, włożywszy w dalekiej Rosji mundur polskiego żołnierza, przewędrował w tym mundurze setki tysiące kilometrów, by wreszcie oprócz radości z wyzwolenia Warszawy, przeżyć tragizm zarówno jej zniszczenia, jak utratę własnej, najbliższej rodziny. Wiersz, poświęcony zmarłej w Warszawie matce, zatytułowany jest „Ballada o mojej Warszawie". Przytaczam go poniżej w całości:

Czerwienią krwi rozdarty szlak
Znaczył nam drogę przeznaczenia...

Na niebie bladej tęczy znak
Rzucał od Wisły mdłe odcienie;
Szliśmy przed siebie, drogą wprost,
Chowając w sercach łzy najdroższych,
Krakowskie przeszliśmy i most,
W myśli szukając słów najprostszych...
Za nami miasto... Życia sens....
Żoliborz, Praga i Mokotów....
A spadająca łza spod rzęs
Srebrzyła trasę samolotów.
Warszawa ginie... Czy to ją
Nazawsze już opuścić trzeba?
Dławiła krtań, paliła skroń;
Nic nie mówiło słońce z nieba...
Przed nami droga, szliśmy tak,
Nie czując bólu, ni zmęczenia.

Czerwienią krwi rozdarty szlak
Znaczył nam drogę przeznaczenia...

Minęły lata... Wielu z nas
Tłumiło w sercu swą tęsknotę,
Gdzieś na obczyźnie w każdy czas,
Każdy z nas myślał tylko o tym,
Żeby nostalgię w sobie skryć
I żeby los był tak łaskawy,
Żeby tak pierwszym, żeby żyć,
I żeby wrócić do Warszawy...
Chcieliśmy nawet kupić Ją,
Jak coś, co się dostaje w sklepach,
Widzieliśmy Ją tam, za mgłą,
W rosyjskich, nieprzejrzanych stepach.
Szukaliśmy Jej w gąszczach chmur,
Wśród łąk Baszkirii pozłacanych,
Daleko wśród kaukaskich gór,
W słońcu Taszkientu i Fergany...
I każdy uśmiech, każda łza
I każda myśl jej przyświecała.
Czuliśmy, jak za nami szła
I jak do siebie nas wołała...

Czerwienią krwi rozdarty szlak
Znaczył nam drogę przeznaczenia...

Szliśmy inaczej, już nie tak...
Już z wielką siłą poświęcenia.
Rozdarł nam serca wielki gniew,
W ręce nam dano karabiny,
Las nas prowadził szumem drzew,
Łąka zapachem koniczyny...
Błyszczała krwią bagnetów stal,
Życie był każdy oddać gotów.
Od Wisły szedł z poszumem fal
Ryk armat, dział i samolotów.
Nie było serca. Działał mózg
I grały męstwo i odwaga...
W uszach słyszymy Wisły plusk
A przed oczyma... Co to? Praga!
A dalej... dalej słów już brak...
Nie czując bólu ni zmęczenia,
Czerwienią krwi rozdarty szlak
Znaczył nam drogę przeznaczenia.

Ty wiesz, Warszawo, właśnie dziś,
Gdy wiem, żeś tyle przecierpiała,
Przychodzi taka dziwna myśl.
Chcę podziękować, żeś czekała...
Chcę, żebyś każdą kroplę krwi,
Którą oddałaś za te lata,
Za te godziny, za te dni,
Męczeńskie noce, no i za to
Żeś uwierzyła, właśnie Ty,
Że nie ugięłaś się do końca, —
Chcę, żebyś każdą kroplę krwi
Zmieniła w szczęście, w uśmiech słońca...

I wiedz, Warszawo, że i tak
Historii przecież nic nie zmienia,
Czerwienią krwi rozdarty szlak
Znaczył nam drogę przeznaczenia....

(W. Boruński, plut. podch.)

Wydaje mi się, iż uczucie, jakim przepojony jest wiersz, jest tak niezafałszowane, że warto było, aby znalazł się on nie tylko w lokalnej, dywizyjnej gazetce, ale dotarł do miasta, dla którego był pisany.

I. T.

Redaktor: Jan Dąbrowski

D-03860

Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2